



CHARAKTER PISMA ŚWIĘTEGO WEDŁUG ORYGENESA

1. Wprowadzenie. Praktyka przed teorią

Od swoich początków chrześcijaństwo czyta historię przekazane w świętych Pismach, wierząc, że zawarta jest w nich objawiona prawda. I choć wraz ze zmieniającymi się czasami wielkie postacie Kościoła w różny sposób odczytywały i wykladały sens opowieści zawartych w Biblii, trwało przekonanie o ciągłości i spójności prawdy w nich odkrywanej. Czytanie Pisma Świętego było praktyką wspólnoty chrześcijańskiej, która przypisywała sobie umiejętność rozróżniania między autentycznym i błędnym czy zafałszowanym rozumieniem Słowa Bożego. Ponieważ to Kościół spisuje objawienie, on też od początku wie, jak należy je czytać. I tylko ten dobrze je rozumie, kto rozumie i podziela sposób życia Kościoła. Jak mówi Katechizm Kościoła Katolickiego, powołując się na Hilarego z Poitiers i św. Augustyna: „Pismo święte jest bardziej wypisane na sercu Kościoła niż na pergaminie”¹, albo, jak mówi powiedzenie Orygenes: „To, co pochodzi od Ducha, nie może być w pełni zrozumiane inaczej, jak

tylko przez działanie tego samego Ducha”^{2,3}. Taka umiejętność rozsądzania między prawdą a fałszem zasadzona była nie tyle na argumentach, ile na zgodności z ową niezwerbalizowaną praktyką życia (por. 1 J 2)⁴. Nie oznacza to bynajmniej, aby umniejszało to jakkolwiek racjonalności tej umiejętności. Być może pomocne będzie porównanie owej żywej praktyki egzegetycznej do gramatyki. W większości wypadków rodzimi użytkownicy języka, np. polskiego, nie znają zasad kierujących ich praktyką językową, a jednak bardzo skutecznie ich przestrzegają – lepiej

² W przypisach, z wyjątkiem pierwszego odwołania wskazującego na wydanie tłumaczenia, będę używał w odniesieniu do prac Orygenes skrótnów stosowanych w serii Źródła Myśli Teologicznej: skrót nazwy księgi biblijnej z dodaniem Kom dla komentarzy, Hom dla homilii. Dodatkowo dzieło *O Zasadach* (gr. *Peri Archon*, łac. *De Principiis*) oznacza skrót PArch. Przy cytatach dosłownych, oprócz oznaczeń fragmentu, podaję strony do wydania wskazanego przy pierwszym odwołaniu.

³ Por. Orygenes, *Homilie o Księdze Wyjścia* IV, 5, tłum. S. Kalinkowski, ŻMT 64, Kraków 2012, s. 201: „Nie sądzę bowiem, żeby można było wyjaśnić ową różnorodność i różnorodność wielkich spraw inaczej niżli w tym samym Duchu, w którym zostały spełnione”. W tekście parafraza podana w Katechizmie nr 137. Warto zauważyć, że oba te punkty Katechizmu, mówiące o czytaniu Pisma w żywej tradycji Kościoła, przytaczają cytaty z Orygenes.

⁴ Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według św. Jana* VI, LI, 267, tłum. S. Kalinkowski, ŻMT 27, Kraków 2005, s. 208: „Odkrycie i dokładne zrozumienie prawdy duchowego prawa, które powstało za sprawą Jezusa Chrystusa, przekracza zdolności ludzkiej natury, jest to bowiem sprawa wyłącznie istoty duchowej, która «wskutek ćwiczenia ma władze umysłu przysposobione do rozróżnienia dobra i zła»” (Hbr 5,14).

¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, nr 113, s. 39.

nawet niż ci, którzy uczą się owych zasad! Przydatnym w takim ujęciu byłoby postrzeżenie procesu czytania i interpretowania Pisma jako odrębnego języka albo – używając terminu Ludwika Wittgensteina – szczególnej „gry językowej”⁵, wyrażanej w języku potocznym, ale rządzącej się własnymi zasadami. Kościół wiedział od początku, jak czytać Pismo i jak odkrywać w nim prawdę, zanim powstała jakakolwiek teoria opisująca tę praktykę.

Należy pamiętać o tej nieskonceptualizowanej praktyce, zanim przystąpi się do omówienia teorii Orygenesisa, który nie stawiał sobie za cel stworzenie metody czytania Pisma Świętego, a jedynie próbuje wskazać na zasady wiary funkcjonujące w Kościele oraz zawarte w Pismach⁶. Można łatwo o tym zapomnieć, gdyż jego tezy zdają się być kontrowersyjne czy nawet szokujące. Mogą one jednak wskazywać nie tyle na twórczy charakter jego pracy, ile na bogactwo i nieoczywistość różnorodnych form ortodoksyjnej lektury Pisma funkcjonujących w Kościele za czasów Orygenesisa. Korzystając ze wspomnianego porównania, pomyślny, ile zaskoczeń może dać lektura podręcznika do języka polskiego! Pomimo zdumienia współczesnego czytelnika wobec zaskakujących tez Orygenesisa, z jego prac przebija przekonanie, że metodę lektury

Pisma, którą zaproponował, podzielali nie tylko współcześni mu wielcy uczeni chrześcijańscy, ale także apostołowie czy prorocy. Był przekonany, że przyjęty przez niego sposób czytania Pisma, będzie na nowo odkrywany przez kolejne pokolenia wierzących⁷. Koncepcja Orygenesisa, podobnie jak cała długa tradycja egzegezy Pisma Świętego w Kościele, jest niezmiernie różnorodna i trudna do ujęcia w schematy.

W tym miejscu chciałbym uczynić zastrzeżenie. Zakres tematyczny tego artykułu wobec jego objętości jest nader śmiały. Z tego powodu wiele kwestii (oraz przeciekawych cytatów) nie znalazło w nim miejsca. Jednym z ważnych, pominiętych wątków jest kryterium rozróżniania między autentycznym stosowaniem metody alegorycznej a jej wynaturzeniami. Te ostatnie przyczyniły się do słabej recepcji myśli Adamancjusza przez potomnych⁸. Jak zobaczymy, metoda ta daje wiele swobody, co może rodzić wobec niej nieufność. Sprawa różnicy między heretyckimi gnostykami a egzegetami chrześcijańskimi jest jednak z perspektywy Aleksandryjczyka bardziej skomplikowana, niż by się mogło wydawać. Z tego powodu różne etapy poznawania Bożego Słowa przedstawię jedynie w pozytywny sposób: gdy czytelnik idzie za Słowem Bożym, a nie próbuje go wykorzystać.

2. Cechy Słowa Bożego

W pierwszej homilii o Księdze Liczb Orygenes rozpoczyna swoją mowę pytaniem: „Czy uznamy, że Duchowi Świętemu, który polecił ten tekst spisać, zależało jedynie na tym,

⁵ L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2000, nr 23, s. 20: „Termin «gra językowa» ma tu podkreślać, że mówienie jest częścią pewnej działalności, pewnego sposobu życia”. Tamże, nr 199, s. 119: „Rozumieć zdanie — znaczy rozumieć jakiś język. Rozumieć język — znaczy władać pewną techniką”. Warto zauważyć harmonijność takiego ujęcia z przytoczonymi cytatami z *Katechizmu* oraz z biblijnym powiązaniem znajomości Pisma z zachowywaniem go (np. Mt 5,19; J 14,15–17; Jk 3,13).

⁶ Orygenes, *Przedmowa*, w: Orygenes, *O Zasadach*, tłum. S. Kalinkowski, ŻMT 1, Kraków 1996. Por. także JKom XIII, 16, 98–100; Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza*, cz. II, tłum. K. Augustyniak, ŻMT 25 Kraków 2002, s. 46.

⁷ Zob. Orygenes, *O Zasadach* I, III, 8, tłum. S. Kalinkowski, ŻMT 1, Kraków 1996. Por. JKom VI, IV, 20–30.

⁸ Zob. H. Pietras, *Wprowadzenie*, w: Orygenes, *O Zasadach*, dz. cyt., s. 34.

abyśmy wiedzieli, którzy ludzie należący do tego narodu zostali wówczas policzeni, a którzy pozostali poza spisem?”⁹. Podobne pytania będzie on stawiał często w swoich komentarzach. Kryją one w sobie fundamentalne założenie metodologiczne. Jeśli nie odnajdujemy w tekście Pisma nic budującego, pożytecznego albo jeśli treści te zdają się nam być powszednie i niezasługujące na uwagę, wciąż jeszcze źle odczytujemy ich sens. To dwa podstawowe kryteria dobrze odczytanego znaczenia Słowa Bożego: ma ono być pożyteczne dla ludzi i godne Boga¹⁰.

Żadnego słowa Jezusowego, a zwłaszcza tych słów, które święci Jego uczniowie uznali za godne zapisania, nie należy rozumieć w zwyczajnym znaczeniu. Zresztą i te słowa, które zdają się być jasne, trzeba starannie badać z nadzieją, że jeśli nawet jakieś słowo Jezusa wydaje się obiegowe i proste, to przecież ci, którzy je prawidłowo analizują, znajdą w nim sens godny Jego świętych ust. Jeśli zaś w jakimś miejscu nie znajdujemy takiego sensu, to obwiniamy nas samych, a nie stawiamy słowu Jezusowemu zarzutu, że nie tchnie ono obfitymi naukami prawdy i mądrości¹¹.

Tekst Biblii, który czasem może wydawać się nudny, oderwany od życia, dziwny albo zupełnie niezrozumiały, jest taki nie ze względu na własne braki, ale z braku umiejętności właściwego odczytywania Pisma przez czytelnika. Kto wie, jak czytać Pismo, nie będzie omijał żadnych jego

fragmentów, ale całe Słowo Boże będzie dla niego dobre. Pismo jest Święte, a świętość oznacza dobroć i wielkość. Słowo, aby mogło być uznane za Boże, koniecznie musi spełniać wymagania moralne (użyteczność dla zbawienia) i intelektualne (mądrość godna Boga).

3. Zbawczość

Pierwszy wymóg, dotyczący pożyteczności, widać w praktyce homiletycznej Orygenesa, który zdaje się mieć ciągle w tyle głowy pytania: „Jaką będą mieli stąd korzyść ci, którzy pragną czerpać naukę ze świętych ksiąg? Jaki pożytek przynosi takie pouczenie? Albo czy pomoże to w zbawieniu duszy?”¹².

Te pytania nie pozwoliły mu traktować Pisma Świętego jako zapisów o przeszłości albo dotyczących spraw nieodnoszących się do aktualnej sytuacji słuchacza. Raczej w każdym fragmencie Pisma Orygenes szuka sensu moralnego. Słowo ‘moralny’ należy tu rozumieć w znaczeniu dużo szerszym niż współcześnie. Sens moralny to nie tylko wymogi, nakazy i zakazy, ale także (i przede wszystkim) sztuka umiejętnego życia według tradycji mądrościowej, czyli po prostu treści pożyteczne dla dobrego i udanego życia¹³. Na początku Komentarza do Ewangelii św. Jana filozof z Aleksandrii wprowadza swoją definicję ewangelii (obejmującą całe Pismo): „nauka przekazująca opis wydarzeń,

⁹ Orygenes, *Homilie o Księdze Liczb*, I, 1, tłum. S. Kalinkowski, ZMT 76, Kraków 2016, s. 37.

¹⁰ M. Sheridan, *Language for God in Patristic Tradition*, Downers Grove 2015, s. 24. Por. M. Szram, *Osobowy charakter biblijnego Słowa w rozumieniu Orygenesa*, „Verbum Vitae” 2005, nr 7, s. 197.

¹¹ JKom XX, XXXVI, 323–324, s. 450.

¹² LbHom I, 1, s. 37. Por. np. LbHom, VII, 1. Zob. Orygenes, *Homilie o Księdze Rodzaju*, X, 2, dz. cyt., s. 114: „Czy sądzisz, że są to tylko bajki albo że Duch Święty opowiada w Pismach tylko o wydarzeniach historycznych? Jest to pouczenie dla dusz, jest to nauka duchowa, która cię kształci, która uczy cię przychodzić codziennie do studni Pisma”.

¹³ Jest to cecha teologii moralnej całego okresu patrystycznego, który również z tego powodu Servais Pinckaers nazywa „złotym okresem teologii moralnej”. Por. S. T. Pinckaers, *Źródła moralności chrześcijańskiej*, tłum. A. Kuryś, Poznań 1994, s. 191–201.

które dzięki odnoszonym korzyściom przynoszą uzasadnioną radość słuchaczowi, kiedy ten przyjmuje głoszone słowa¹⁴. Tu jednak pojawia się problem. Oprócz fragmentów Pisma, z których łatwo wyciągnąć mądre i budujące treści, większość tekstu to opowieści, z których nie potrafimy wyciągnąć pożytecznych myśli. Co więcej, Orygenes zwraca uwagę na to, że poza tematami nieprzydatnymi nie brakuje też treści szkodliwych:

Widzimy to najczęściej w ustępach prawodawczych, gdzie znajduje się wprawdzie bardzo wiele rozwiązań, które w sposób oczywisty są użyteczne dla samych nakazów cielesnych, są też jednak i takie, w których nie widać jakiegokolwiek korzyści, a które niekiedy uchodzą nawet za szkodliwe¹⁵.

Dotyczy to m.in. rażącego przepisu Prawa, brutalnych historii ksiąg historycznych czy psalmów złorzeczących. Pisarz wczesnochrześcijański z przekąsem i ironią robi wyrzuty tym, którzy próbują „bronić” wiary przez bezkrytyczne przyjmowanie gorszących fragmentów Pisma, a przez to „takie mają o Nim wyobrażenie, jakiego nie należy mieć nawet o jakimś bardzo niesprawiedliwym i okrutnym człowieku”¹⁶. Z drugiej strony, Marcjon i jego uczniowie próbowali rozstrzygnąć ten problem przez ocenzurowanie i poprawienie, zwłaszcza Starego Testamentu¹⁷. Orygenes oczywiście nie idzie żadną z tych dróg. Utrzymywać będzie, że Pismo w całości jest natchnione, ale że należy je czytać alegorycznie – doszukując się

znaczeń innych niż dosłowne, takich które będą aktualne i przydatne dla czytelnika. I tak na przykład, komentując słowa, że Bóg „odpłaca za grzechy ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia” (Wj 34,7) pisze, że „w związku z tym zdaniem heretycy często nas wyśmiewają, twierdząc, że nie może być dobry Bóg, który mówi, iż karci kogoś za cudze grzechy”¹⁸. I przyznaje im rację, że nie byłby taki Bóg ani dobry, ani sprawiedliwy. Zwraca jednak uwagę na funkcjonujący w innych fragmentach Biblii obraz „rodzenia” grzechu tych, którzy uczestniczą w złu. Zatem ojcem grzechu jest Szatan i on rzeczywiście nie ponosi w tym czasie kary – poniesie ją dopiero w przyszłym świecie – natomiast ci, którzy przez niego grzeszą, oraz ci, którzy w grzechu współuczestniczą albo się zgadzają na zło, są „trzecim i czwartym” pokoleniem. Oni doświadczają przeciwności po to, aby się opamiętali i nawrócili, a główną częścią tego karcenia jest głos wzywający do nawrócenia. W ten sposób, odwołując się do obrazów występujących w innych częściach Pisma, Orygenes przeinterpretowuje tekst w taki sposób, że na końcu owo karcenie okazuje się wyrazem miłosiernego i cierpliwego wzywania Boga do nawrócenia, bo jak mówi Księga Machabejska: „Znakiem bowiem wielkiego dobrodziejstwa jest to, iż grzesznicy nie są pozostawieni w spokoju przez długi czas, ale że zaraz dosięga ich kara” (2 Mch 6,13), aby zobaczyli swój grzech i szybko mogli się od niego odwrócić. Stąd teolog kończy słowami:

Co do mnie, to pragnę, żeby Pan nawiedził moje grzechy, dopóki przebywam w tym wieku, i żeby tutaj udzielił mi zapłaty, aby

¹⁴ JKom I, V, 27, s. 32.

¹⁵ PArch IV, II, 9, s. 345.

¹⁶ PArch IV, II, 1, s. 336; Por. PArch IV, III.

¹⁷ PArch IV, II, 1; II, IV, 1.

¹⁸ WjHom VIII, 6, s. 250.

tam, w przyszłym świecie, Abraham powiedział o mnie tak, jak o ubogim Łazarzu powiedział do bogacza: „Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz, przeciwnie, niedołę. Teraz on znajduje wytchnienie, a ty męki cierpisz” (Łk 16,25)¹⁹.

Taka sztuka poszukiwania w innych częściach Pisma obrazów i porównań, będących jakby kluczem do odkrycia tajemnych znaczeń tekstu, zapełnia komentarze Aleksandryczyka. Czasem rezultat takiej reinterpretacji jest zaskakujący lub jest niemalże odwrotnością znaczenia dosłownego. Tak jest na przykład, gdy komentuje on wyznanie wiary Piotra (Mt 16,13–20) albo wypowiedź św. Pawła o Ezawie i Jakubie (Rz 9,11–15)²⁰. Przy całej śmiałości swoich wniosków, Orygenes był przekonany, że w ten sposób odnajduje, a nie nadaje sens tym tekstom. Tekst Biblii ma sens założony, niejako ukryty i należałoby go dopiero wydobyć, co zmusza Orygenesę do reinterpretacji fragmentów Pisma, a nie jego literalnego odczytania. Wielokrotnie zresztą przyznaje on, że nie potrafi odkryć całego bogactwa komentowanych perykop, a czasem, że zupełnie nie umie wyjaśnić biblijnych opowieści:

[...] jeśli na przykład zapyta nas ktoś, jaki sens mają opowiadania o córkach Lota, które miały niegodny stosunek z ojcem, albo o dwu żonach Abrahama czy o dwu siostrach zaślubionych Jakubowi i o dwu

niewolnicach pomnażających mu liczbę synów, cóż innego możemy odpowiedzieć oprócz tego, że są to jakieś tajemnice i alegorie spraw duchowych i że my nie wiemy, na czym one polegają?²¹

4. Zbawczość

Drugie założenie dotyczące biblijnego tekstu zwięźle wyraża wezwanie Adamancjusza, aby „w tekście należącym do Ducha doszukiwać się sensu, który jest tego Ducha godny”²². Treść godna Boga jest zbawieniem dla ludzi (o czym już mówiliśmy) i dotyczy spraw boskich, a zatem wielkich i tajemniczych. Jasne zapisy dotyczące pospolitych spraw nie mogą więc być tym, czym się wydają. Z tego powodu Aleksandryczyk nie traktuje ksiąg biblijnych jako historycznych. Co ciekawe, punktem wyjścia dla takiego wniosku wcale nie są błędy w Biblii. Na te Orygenes oczywiście również zwraca uwagę, tak samo jak na wewnętrzne sprzeczności między różnymi biblijnymi księgami. Błędy te w jego ocenie nie wynikają z pomyłek hagiografów, ale są rezultatem ich szczególnych celów. Historia jest zaledwie narzędziem, a czytelnik ma czytać, „wspinając się po historii jak po drabinie i szukając w Pismach śladów prawdy”²³. Urągająłoby to świętości natchnionych Pism, jeśli ich celem byłoby spisanie historii z przeszłości. Wydarzenia z przeszłości przemijają i są niepowtarzalne, a objawienie ma odświeżać to co niezmiennie i nieprzemijające – Boga. Prawda musi mieć niektóre boskie cechy: być natury duchowej (tj. intelektualnej), niezmiennej, prostej itd. W tym sensie fakty,

¹⁹ Tamże, s. 251.

²⁰ W pierwszym wypadku stwierdza, że Piotr nie jest w wyjątkowej pozycji, a wszyscy wierzący mogą być skalą, na której zbudowany jest Kościół. Por. Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza*, cz. I, XII, 10, tłum. K. Augustyniak, ZMT 10, Kraków 1998. Odnośnie do Ezawa i Jakuba dochodzi do wniosku, że historia ta dowodzi istnienia zasług uprzednich wobec tego życia. Zob. JKom II, XXXI, 191–192.

²¹ PArch IV, II, 2, s. 338. Por. MtKom XV, 37.

²² JKom X, XL, 273, s. 272. Por. JKom X, XLIII, 300.

²³ JKom XX, II, 10, s. 398.

jako materialne, jednostkowe fenomeny, nie mogą być w ogóle prawdą:

Jakkolwiek jednak nic, co podlega zmysłom, nie jest prawdziwe, to jednak nie musi od razu być fałszem, rzecz bowiem dostrzegalna może mieć w sobie podobieństwo do tego, co umysłowe, a zatem niesłuszne jest nazywanie fałszem wszystkiego, co nieprawdziwe²⁴.

Fakty nie są prawdziwe, choć mogą, ale nie muszą być fałszywe, a dopiero interpretator (intelekt) może odkrywać w nich zależności i odpowiedniości, które będą prawdziwie duchową (intelektualną) prawdą. Na tym też polega objawienie Chrystusa. To nie wydarzenia czy zdania zapisane w Ewangeliach są prawdą, gdyż jako zmysłowe nie mogą być prawdą, ale odwieczna osoba Chrystusa, który jest kluczem interpretacyjnym dla Pism i całej historii:

[Jezus] objawił boski charakter wszystkich Pism, [...] i pozwolił jasno zrozumieć, jakie w Prawie Mojżeszowym ukryte są prawdy, którym kłaniali się starożytni „w obrazie i cieniu”; wyjaśnił też, na czym polega prawda faktów opisanych w historycznych księgach Pisma. To wszystko „przydarzyło się im w figurze, a zostało spisane ze względu na nas, których osiągnął kres czasów”²⁵.

Historia i Pisma są dla Orygenesza cieniem, figurą i obrazem spraw Bożych, a ich duchowe odczytanie jest prawdą godną Bożej miary. Gdyby celem natchnionych autorów było spisanie dokładnego przebiegu

historii, nie mieliby trudności z odczytaniem ich przekazu, a tymczasem autorzy ci wprowadzili świadomie informacje nieprawdziwe. Na domiar tego, treści różnych ksiąg (a w szczególności Ewangelie) są ze sobą sprzeczne, co – jako niedociągnięcie – jest ewidentne i łatwe do naprawienia. Jest tak dlatego, że ewangeliści celowo wprowadzali fałsz, aby tym wyraźniej wybrzmiała prawda duchowa. Rzecz ma się podobnie do rzeźbiarza z *Sofisty* Platona, który tworząc rzeźbę wielkich rozmiarów, nie oddaje dokładnych proporcji, bo dalsze części wydawałyby się wtedy zbyt małe, ale zniekształca je tak, aby wydawały się dla odbiorcy odpowiednie²⁶. O ile u Platona zniekształcana jest proporcja w zależności od wymagań perspektywy, o tyle w wypadku hagiografów zniekształcana jest prawda historyczna w zależności od potrzeb, dojrzałości i gotowości tego, któremu dawane jest objawienie²⁷. Dlatego „są oni jakby historykami, którzy za pomocą opisu pragną nas pouczyć o tym, co oglądali swym umysłem”²⁸. Takie ujęcie objawienia akcentuje inicjatywę zarówno Boga, jak i pisarzy natchnionych. Oni w potocznych słowach opisujących ludzkie wydarzenia starali się zawrzeć sprawy boskie, które widzieli w umyśle. Z tego, co boskie pochodzi zawarta w nich mądrość, a dzięki ludzkim słowom możliwa jest komunikacja. Orygenes obrazuje to sceną uzdrowienia niewidomego przez nałożenie mu na oczy błota:

²⁶ Platon, *Sofista*, 235C–236C.

²⁷ Wyjaśniając niespójności między Ewangelistami Orygenes tak mówi: „Aby jednak zrozumieć myśl Ewangelii dotyczącą tych spraw, musimy powiedzieć tak: Przypuśćmy, że niektórzy ludzie w duchu swoim oglądają Boga, słyszą Jego słowa skierowane do świętych i dostrzegają Jego obecność, kiedy przebywa wśród nich ukazując się im w określonych momentach ich rozwoju”. (*ἢν πάρεστιν αὐτοῖς ἐξ ἀιρέτοις καιροῖς τῆς προκοπῆς αὐτῶν ἐπιφαινόμενος* [Wyróżnienie P.F.]). Zob. JKom X 4, 15, Sources Chrétiennes 157, s. 390–392, ŻMT 27, s. 223.

²⁸ Tamże.

²⁴ JKom I, XXVI, 167, s. 58.

²⁵ JKom I, VI, 34, s. 34. Por. RdzHom III, 4; PArch IV, II, 13; WjKom I, 5.

Ponieważ słowo dociera do ludzi z materią i razem z dostrzegalnymi przykładami, przeto Jezus spluwa na ziemię i robi błoto. Zastanów się, czy ten, kto wyjaśnia całe Pismo oraz sens zawartych w nim opowiadań, nie może stwierdzić, że boskie myśli składały się ze śliny Chrystusa, natomiast opowiadanie dotyczące historii i ludzkich działań – z ziemi. A zatem wszelka litera Prawa, proroków i pozostałych Pism pochodzi z takiego błota²⁹.

Nie sposób przekazać prawdy bezpośrednio – z umysłu do umysłu, trzeba więc używać słów, które z konieczności są nieadekwatne wobec wyrażanych Bożych treści. Czasem więc, aby wyartykułować boską myśl, hagiografowie posługiwali się faktycznymi wydarzeniami, a czasem posilkowali się wymyślonymi, czyli fałszywymi historiami.

Nie oceniam ich jednak surowo za to, że niekiedy, mając przed oczyma swój mistyczny cel, zmieniali fakty historyczne [...]. Tam, gdzie było to możliwe, celem ich było głosić prawdę w sensie materialnym i duchowym, tam zaś, gdzie nie można było utrzymać obu prawd, wyżej stawiali sens duchowy niżli materialny. Można więc powiedzieć, że często duchową prawdę zamykali w materialnym fałszu³⁰.

5. Historyczność

Należy w tym miejscu uczynić jeszcze jedno sprostowanie. Przypisuje się czasem Orygenesowi jakoby zachęcał do zaniedbywania sensu literalnego Biblii albo

wręcz zarzuca mu się lekceważące i swobodne traktowanie tekstu³¹. Jest jednak dokładnie odwrotnie. Właśnie dlatego, że w sprawach ziemskich zawarty jest obraz spraw boskich, historia jest godna uwagi. Nie umniejsza jej to, ale właśnie nobilituje. Widać to w tytanicznej pracy Orygenesesa w zakresie krytyki tekstu. Jako pierwszy porównywał na taką skalę różne wydania tekstu, kompilując w efekcie swoją słynną Hexapłę i Tetrapłę, jako pierwszy konfrontował dane geograficzne Nowego Testamentu z faktycznym krajobrazem Judei³², z niezwykłą dokładnością badał wzajemne powiązania i sprzeczności w przekazach historycznych Starego Testamentu. Swoją pracę opierał na tekstach oryginalnych, a według świadectwa Euzebiusza z Cezarei miał skupywać zagubione manuskrypty³³. Wyniki badań Orygenesesa będą

³¹ Zob. H. Pietras, *Wprowadzenie*, dz. cyt., s. 32. J. O'Keefe, *Scriptural Interpretation*, w: *The Westminster Handbook to Origen*, red. J. A. McGuckin, Louisville 2004, s. 193–197. F. S. Mulder, *Gospel Differences, Harmonisations, and Historical Truth: Origen and Francis Watson's Paradigm Shift?*, „Themelios” 2017, nr 1 (42), s. 122–143.

³² Stwierdził na przykład, że uzdrowienie opętanego przez „Legion” musiało mieć miejsce w Gergezie. Opis jego rozumowania świadczy o pieczołowitości Orygenesesa w kwestiach historycznych: „Kto pragnie zrozumieć sens Pisma Świętego, nie powinien zaniedbywać dokładnego oznaczenia nazw. O tym, że w wydaniach greckich Pisma często pojawiają się błędy w nazwach, można się przekonać z następujących przykładów wziętych z Ewangelii: Napisano, że w kraju Gerazeńczyków miało miejsce wydarzenie, podczas którego demony strąciły w przepaść i utopiły stado wieprzy. Miasto Geraza jednak leży w Arabii i w jej okolicy nie ma ani morza, ani jeziora. Ewangelściści zaś, którzy dokładnie znali topografię Judei, nie popełniliby przecież tak oczywistego i łatwego do wykazania fałszu. Ponieważ jednak w kilku rękopisach znajdujemy wersję «w kraju gadareńczyków», trzeba poświęcić kilka słów właśnie tej wersji. Gadara leży w Judei i w jej okolicy znajdują się ciepłe źródła, jednak nie ma tam ani jeziora o stromych brzegach, ani morza. Natomiast starożytne miasto Gergeza, miejscowość, od której pochodzi nazwa «Gergezejczycy», leży nad jeziorem, które obecnie nazywa się Jeziorem Tyberiadzkim, i niedaleko od miasta znajduje się urwisko nad jeziorem”. Zob. JKom VI, XL, 207–211, s. 195–196. Nieco wcześniej powołuje się na swoje badania w terenie, że Betania nad Jordanem nazywa się tak naprawdę „Bethabara”. Zob. JKom, VI, XL, 204.

³³ Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościoła*, VI, 16, tłum. A. Caba, ŻMT 70, Kraków 2013.

²⁹ JKom, Fragment 63, s. 606–607.

³⁰ JKom, X, V, 19–20, s. 224.

służyły za punkt wyjścia dla Hieronima i całego Kościoła na wiele wieków³⁴.

Przekonanie Orygenesa, że Pismo Święte wraz z jego niejednoznacznym procesem formułowania się oraz faktyczna historia wszechświata mają wspólnego autora – Boga – pozwalała mu zgodzić się na ich kłopotliwe wzajemne powiązanie. Nie potrzebował ideologicznie naginać faktów do Pisma, nie bagatelizował ich, ale równocześnie nie ograniczał się do nich. Zarówno w Piśmie, jak i w historii, doszukiwał się *πραγματα* (*pragmata*), czyli dzieła Bożego w czasie i przestrzeni, próbował dostrzec istotę tego, co się wydarzyło³⁵. To coś zupełnie innego niż tylko zbiór prawdziwych orzeczeń. To poprawne odczytanie wydarzeń jako symboli istniejących w rzeczywistości nie tylko historycznej, ale i aksjologicznej. Dla uzasadnienia takiej perspektywy często powoływał się na tekst 1 Kor 10: „Stało się zaś to wszystko, by mogło posłużyć za przykład dla nas [...]. A wszystko to przydarzyło się im jako zapowiedź rzeczy przyszłych, spisane zaś zostało ku pouczeniu nas”³⁶. Nie bał się stwierdzać, że historie biblijne nie wydarzyły się tak, jak zostały opisane³⁷, właśnie

dlatego, że są obrazem czy typologią realnego wydarzenia Chrystusa. To co jest istotą tych opisów, jest realne w sensie silniejszym niż historyczny, bo wciąż się wydarza w życiu wierzących³⁸. Wszystkie alegoryczne i duchowe, ukryte sensy mają podstawę w tym, że Bóg faktycznie ingeruje w historię, że to się naprawdę wydarzyło, a zostało opisane w Pismach w sposób najlepiej służący zbawieniu³⁹.

6. Ile jest sensów Pisma Świętego?

Z tego co dotychczas powiedzieliśmy można by wysnuć wnioszek, że Pismo Święte ma trzy sensy. Literalny – sens historyczny, moralny – wskazujący na to wszystko, co jest pożyteczne dla czytelnika, duchowy – odsłaniający naturę Bożą i Jej myśli. Istotnie, te trzy sensy zestawia razem Orygenes w IV księdze *O Zasadach*, gdzie powołuje się na Księgę przysłów: „I ty zapisz sobie potrójnie w pamięci i rozumie, abyś mógł prawdziwie odpowiadać tym, którzy cię pytać będą” (Prz 22,20–21). Wychodząc od tego zdania, rozbudowuje metaforę, zgodnie z którą tak jak wcielony Chrystus-Słowo (czy w ogóle człowiek) ma ciało, duszę i ducha, podobnie i zapisane Słowo ma: ciało, sens literalny; duszę, sens moralny; ducha, sens duchowy⁴⁰. Zauważa jednak,

³⁴ J. A. McGuckin, *The Scholarly Works of Origen*, w: *The Westminster Handbook to Origen*, red. J. A. McGuckin, Louisville 2004, s. 25–41. E. Stanula, *Ojciec chrześcijańskiej interpretacji Pisma Świętego*, w: Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według św. Jana*, dz. cyt., s. 20–48.

³⁵ W temacie stosunku Orygenesa do historii (a w konsekwencji także literalnego znaczenia opisów biblijnych) polecam dwa świetne rozdziały „History without a ‘body’?” (s. 358–380) oraz „Is History a ‘parable’?” (s. 381–434), w: P. Tzamalikos, *Origen: Philosophy of History & Eschatology*, Supplements to Vigiliae Christianae (Vol. 85), Leiden 2007. Niniejszy artykuł zawdzięcza tej pracy znacznie więcej niż wskazują na to przypisy.

³⁶ Zob. M. Sheridan, *Language for God in Patristic Tradition*, dz. cyt., s. 226–229.

³⁷ Choć zakładał, że większość opisów jest historyczna. Zob. PArch IV, III, 4, s. 357–358: „Niech jednak nikt nie podejrzewa, iż mówimy tak w mniemaniu, że żadna historia przedstawiona w Piśmie nie dokonała się rzeczywiście, skoro przypuszczamy, iż niektóre z nich się nie dokonały; albo że żaden nakaz Prawa nie powinien być rozumiany dosłownie, skoro mówimy, że niektórych nakazów nie

można przestrzegać w sensie literalnym, [...]. Albowiem wiele więcej jest takich miejsc, które opierają się na wydarzeniach historycznych, niż tych, które zawierają czysty sens duchowy”.

³⁸ Chciałbym zwrócić uwagę na podobieństwo takiego postrzegania rzeczywistości jako wielowarstwowego symbolu otwartego na nowe znaczenia i wciąż na nowo przeżywanych w doświadczeniu ludzkim do koncepcji prawdziwości mitów w ujęciu Eliadego. Por. M. Mietliński, *Mit a prawda według M. Eliadego*, „Studia Theologica Varsaviensia” 1976, nr 2 (14), s. 211–231.

³⁹ Por. wstępną uwagę do komentarza na temat Przemienia Pańskiego. MtKom, XII, 36: „Oprócz tego, że podamy właściwą według nas interpretację tego tekstu, powiedzmy, że to się zdarzyło kiedyś i tak jak zostało opisane”.

⁴⁰ PArch IV, II, 4.

że – zgodnie z tym co mówiliśmy powyżej – istnieją fragmenty, „w których nie zawsze znajduje się to, co nazywamy ciałem, to znaczy prawidłowość rozumienia historycznego”⁴¹. Taki trojaki podział może sugerować, że istnieją trzy znaczenia Pisma. Jest to jednak wielkie uproszczenie.

Orygenes stosuje rozbudowaną metodologię egzegezy, która nie daje się zredukować do trzech typów odczytań tekstu. Tzamalikos zwraca uwagę na osiem technicznych pojęć konsekwentnie używanych do określania rodzajów sensów Pisma. Oprócz więc sensu alegorycznego, mamy sens znaczeniowy (*σημαινόμενον* – to, co jest wskazywane), ukryty (*ύπόνοια*), anagogeniczny, tropologiczny, typologiczny, symboliczny (w sensie technicznym greckiego słowa *σύμβολον*) i mistagogiczny⁴².

Co do ilości sensów, warto zauważyć, że pojęcia te są tylko typologią. W ramach jednego rodzaju może istnieć wiele różnych sensów. Normalną praktyką dla Orygenesesa jest podawanie wielu różnych interpretacji bez rozstrzygnięcia, która jest najsłuszniejsza. Podaje zresztą często interpretacje wątpliwe i kontrowersyjne, często z zaproszeniem skierowanym do czytelnika: „Oceń sam, czytelniku...”, „Rozważ sam...”, „Zastanów się czy...”⁴³. Niektórych swoich interpretacji,

jak przyznaje, nie odważy się „powierzyć piśmu” i czytelnikom⁴⁴. Mamy więc wiele, potencjalnie nieskończenie wiele, interpretacji Pisma, które gdyby chciał je spisać „cały ten świat nie pomieściłby ksiąg, które by trzeba napisać” (J 21,25).

7. Dlaczego Pismo Święte jest tak trudne?

Jeśli jest taka mnogość znaczeń ukrytych w Biblii, dlaczego tak często nie potrafimy znaleźć choćby jednego z nich? Dzieje się tak, zdaniem Orygenesesa, nie tylko z powodu naszych braków, ale ponieważ nie wszystko co prawdziwe warto powiedzieć. Nadmiar treści nie jest korzystny. Wielka część Pisma pozostaje okryta tajemnicą, bo nie ma potrzeby, aby była poznana. Czytając homilie Orygenesesa, widać, że ich autor zmagają się z decyzją, które z ogromu wątków ma poruszyć, na które ma się zdecydować. Nie tylko ze względu na ograniczenia czasowe homilii, ale także ponieważ można powiedzieć szkodliwie zbyt dużo. Postąpić jak człowiek, który, będąc spragnionym, chce wypić całe źródło wody. Nie pomoże mu to, a nawet zaszkodzi, bo „nadmiar zdrowej wody też może być szkodliwy dla pijącego”⁴⁵. Nadto, te same treści, które dla jednych są budujące, innych zgorszą:

Ludzie prostsi niechaj rozumieją [te sprawy] zgodnie ze zwykłym sensem [...] ci zaś, którzy nauczyli się głębszego pojmowania, powinni rozumieć to określenie zgodnie z obietnicą Bożą dotyczącą Słowa

red. J. A. McGuckin, London 2004, s. 162–167.

⁴⁴ MtKom XIV, 12. Patrząc na śmiało i kłopotliwe dla Orygenesesa tezy, rodzi się pytanie, jakie to musiały być interpretacje, które zdecydował się zachować dla siebie!

⁴⁵ LbHom VI, 1. Tamże, s. 67: „Możemy jednak z rozległych pól zerwać kilka kwiatków, nie wszystkie, które obficie rosną na polu, lecz tylko tyle, ile pozwoli nam poznać ich zapach”.

⁴¹ PArch IV, II, 5, s. 341.

⁴² Tzamalikos, *Origen: Philosophy of History & Eschatology*, dz. cyt., s. 25–37.

⁴³ W ten niedefinitywny, spekulatywny sposób, na sposób ćwiczenia intelektualnego, wprowadza kwestie, które staną się punktem zapalnym w kontrowersjach antyorygeniańskich. Zob. np. JKom I, XIX, 113, i dalej przy kolejnych: I, XXVI, 170; I, XXXI, 219; VI, VI, 41; II, VII, 56. PArch, II, III, 7 (gdzie mówi o możliwych sposobach zmartwychwstania ciała); II, VIII, 4; III, IV, 5; III, VI, 9. MtKom XV, 32; XVI, 12. W ten sposób wprowadza także (w tłumaczeniu Rufina) słynną kontrowersję dotyczącą możliwości zbawienia złych duchów. Zob. PArch I, IV, 3. W podobny sposób wzywał do krytycznego myślenia słuchaczy swoich kazań. Por. RdzHom II, 5; XII, 5; XV, 4. Uczniowie Orygenesesa będą te same tezy głosić już w sposób bardziej definitywny. Zob. E. M. Harding, *Origenist Crises*, w: *The Westminster Handbook to Origen*,

prawdy. To tak, jakbym przykładowo powiedział, że pożywny chleb w sensie materialnym powiększa gorączkę, ale przysparza też zdrowia i dobrego samopoczucia. Dlatego bywa, że prawdziwa nauka podawana chorej duszy, która nie wymaga takiego pokarmu, dręczy ją i powoduje pogłębienie choroby, a więc również mówienie prawdy może być niebezpieczne⁴⁶.

Jest to podstawa koncepcji „gnozy” chrześcijańskiej, nazywanej także w Komentarzu do Ewangelii według św. Jana „skrytym chrześcijaństwem”⁴⁷. Istotą tej koncepcji jest założenie, że Pismo Boże samo stawia opór tym, którzy próbują je zrozumieć. Nawet gdyby objawienie zawarte w Piśmie mogło być łatwe i zrozumiałe (choć jako dotyczące spraw Bożych, nie może takie być), dostęp do świętych treści byłby szkodliwy dla tych, którzy nie są jeszcze gotowi tychże przyjąć. Tacy mogliby się ich przestraszyć, zgorszyć albo nimi wzgardzić. Dlatego Słowo Boże ukrywa się pod osłoną niezrozumienia, tajemnic i przypowieści, aby „oczami nie widzieli ani uszami nie słyszeli, ani swym sercem nie rozumieli” (Iz 6,10; Mt 13,15)⁴⁸. Kto pomimo trudności okaże upór i wytrwałość, temu Słowo ukazuje część swojej treści, ale tylko taką, którą gotów jest przyjąć. Z tego powodu zrozumienie Biblii zależy przede wszystkim nie od zdolności intelektualnych, ale moralnych, i dlatego Orygenes nieprzerwanie przeplata swoje komentarze i homilie wezwaniem do modlitwy o łaskę Bożą. Słowo pozna tylko ten, kto jest w bliskiej z Nim relacji⁴⁹.

Trudności, które wywołuje tekst biblijny, mają jeszcze jedną funkcję. Oprócz ochrony przed „nieprzygotowanymi” uczy także postawy nieustannego doszukiwania się czegoś więcej i nie zatrzymywania się w pół drogi. Tekst nienaganny i mądry w pierwszym odczytaniu grozi tradycjonalizmem, usztywnieniem i fundamentalizmem⁵⁰. Tymczasem Słowo Boże właśnie przez swoją rzekomą niestosowność wzywa swoich czytelników do niezatrzymywania się na jakimkolwiek rozumieniu.

Boża mądrość przygotowała pewne przeszkody i trudności w historycznym pojmowaniu Pisma, umieszczając w nim jakieś sprawy niemożliwe i niestosowne. Stało się tak po to, aby samo przerwanie toku opowiadania postawiło czytelnikowi jakby tamy, za pomocą których zagroziło drogę i przejście temu zwyczajnemu pojmowaniu, a zatrzymawszy nas i naraższy na wstrząs skierowało na inną drogę, aby przez przejście wąskiej ścieżki otworzyć niezmierną szerokość jakiegoś wspanialszego i bardziej wzniosłego gościa Bożej wiedzy⁵¹.

uwaga Orygenesa, że nikt nie zrozumie Ewangelii Janowej, kto nie stanie się jak Jan „drugim Jezusem”. JKom I, IV, 23, s. 31: „Możemy więc śmiało powiedzieć, że pierwocinami wszystkich Pism są Ewangelie, natomiast pierwocinami Ewangelii jest Ewangelia według Jana. Jej sensu nie potrafi pojąć nikt, kto nie spocznie na piersi Jezusa i nie przyjmie od Niego Maryi jako swojej Matki. Ten zatem, kto ma być drugim Janem, powinien stać się takim, aby Jezus mógł go nazwać, jak Jana, «drugim Jezusem». Jeśli bowiem, zgodnie z opinią ludzi wypowiadających słuszne poglądy na osobę Maryi, nie miała ona żadnego innego syna poza Jezusem, a Jezus mówi do Matki: «Oto twój syn» – nie zaś: «Oto i ten jest twoim synem» – to tak, jakby powiedział: «Ten oto jest Jezusem, którego zrodziłaś». Każdy bowiem, kto się stał doskonały, «już nie żyje, lecz żyje w nim Chrystus»; a skoro Chrystus w nim żyje, to powiedziano o nim do Maryi: «Oto twój syn – Chrystus»⁵⁰.

⁴⁶ JKom XXXII, XXIV, 310–311, s. 549. Mowa tam o Judaszu i Eucharystii.

⁴⁷ JKom I, VII, 42.

⁴⁸ MtKom X, 5.

⁴⁹ M. Szram, *Osobowy charakter biblijnego Słowa w rozumieniu Orygenesa*, dz. cyt., s. 187–200. Przepiękna jest

⁵⁰ Z tego powodu Pismo Święte jest w konflikcie ze swoim tekstem! Zob. JKom XXVIII, XII, 95, s. 481: „faryzeusze i literalna nauka Prawa spiskują przeciwko Jezusowi, czyli Prawdzie, a tekst dosłowny, aby przetrwać, chce przeszkodzić w objawieniu się prawdy”.

⁵¹ PArch IV, II, 9, s. 344–345.

Tak skonstruowane Pismo ma nie być ograniczone swoją formą. Nawet najwznioślejszy tekst, jeśli pojąć go dosłownie, jest zamknięty w określonych ramach. Tymczasem Słowo natchnione zawsze ma kolejne głębokie znaczenia przygotowane dla tych, którzy wyrosli z dotychczasowego pojmowania wiary. Sytuację tę ilustruje następująca szkatułkowa sekwencja. Stary Testament jest alegorią i wyjaśnia ją Nowy Testament. Ale Nowy Testament sam też jest napisany w sposób alegoryczny, a wyjaśnia ją go Ewangelie. Jednak również Ewangelie, ze swoimi przypowieściami, wymagają wyjaśnienia, nawet wyjaśnienia do przypowieści udzielone przez Jezusa wypowiedziane są w sensie alegorycznym⁵². Taka, moglibyśmy powiedzieć, fraktalna struktura potencjalnie nigdy się nie kończy. To co przed chwilą było nowym odkryciem, wkrótce staje się przedmiotem dalszej interpretacji. Odpowiada to wzrostowi człowieka i jego przemianie moralnej gotowej przyjąć coraz to bardziej wzniosłe myśli. Dlatego ludzie, choćby i doskonali, są, według Orygenesa, zawsze na drodze rozwoju⁵³. Według niego: „Im dalej posuwamy się w lekturze, tym większy rośnie przed nami stos tajemnic”⁵⁴. Albo, jak mówi formuła przez niego zainspirowana, a rozpowszechniona przez Grzegorza Wielkiego: „Pismo wzrasta wraz z czytającym”⁵⁵.

⁵² MtKom X.

⁵³ Por. M. Simonetti, *Między dosłownością a alegorią*, tłum. T. Skibiński, Kraków 2000, s. 79–80.

⁵⁴ RdzHom IX, 1, s. 105. Zob. LbHom XVII, 4, s. 196: „Bo jaki może być kres Mądrości Bożej? Im dalej ktoś zajdzie, tym większe napotyka głębinę, im bardziej będzie dociekał, tym lepiej zrozumie, że sprawy te są niewysłowione i niepojęte”.

⁵⁵ Formuła pochodząca od Grzegorza Wielkiego: *Divina eloquentia cum legente crescit*. Por. RdzHom I, 7. Ks. Mariusz Szram, powołując się na ks. Krzysztofa Bardskiego, uznaje ten aspekt myśli Aleksandryczyka za jedno z jego najważniejszych osiągnięć i nazywa „humanizacją hermeneutyki chrześcijańskiej”. Zob.

8. Ile jest prawd? Aspekty Chrystusa – prawdy ludzi

Wzrost ten wiąże Orygenes z rozmaitymi tytułami, które przypisuje sobie Jezus, szczególnie z tymi, które mają formę „Ja jestem...”. I wyraża zdziwienie, dlaczego Bóg, który jest prosty i jedyny, wcielony, opisuje się za pomocą wielości dóbr. Odpowiedzi na ten dylemat: Jedno-Wiełość doszukuje się w zbawczej ekonomii zbawienia. Jakkolwiek Boży Logos jest prosty, „w sposób bardziej boski niż Paweł stał się wszystkim dla wszystkich”⁵⁶. Wiele jest tytułów, nazywanych również przez Aleksandryczyka aspektami Chrystusa (*ἐπίνοιαί του Χριστοῦ*)⁵⁷, które przyjmuje Logos: Droga, Prawda, Życie, Pasterz, Brama, Pokarm z nieba, Nauczyciel, Lekarz, Pan, Sługa, Syn Boży, Brat, Ojciec itd. Wiełość nie ma miejsca w Bogu, aspekty te istnieją ze względu na historię zbawienia (Bożą ekonomię). Dlatego jest zbawcą dzięki grzesznikowi, pokarmem dzięki głodnym; sługą dzięki tym, którym służy. To wszystko stanowi przeróżne sposoby zbawienia, którego człowiek, w swoich grzechach i biedach, oczekuje. Mnogość pragnień człowieka „tworzy” wielość imion jedynego, prostego Logosu. Imiona te więc mogą, a nawet powinny się zmieniać, bo taka jest ich istota. Istotą lekarza jest przecież nie to, aby chory zawsze go potrzebował, ale by uleczone już nie wracał do lekarza. Podobnie Nauczyciel nie spełniłby swojej roli, gdyby uczeń w pewnym momencie nie stał się jemu równy i już więcej go nie potrzebował. W poszczególnych etapach życia człowiek odkrywa kolejne

M. Szram, *Osobowy charakter biblijnego Słowa w rozumieniu Orygenesa*, dz. cyt., s. 199.

⁵⁶ JKom I, XXXI, 217, s. 66. Por. 1 Kor 9, 22.

⁵⁷ Nazywane są również ‘imionami’, ‘określeniami’, ‘darami’.

twarze Chrystusa, których nie należy oceniać w kategorii absolutnej, ale jako prawdy etapu, które ukazują się ludziom „w określonych momentach ich rozwoju”⁵⁸. Z tego powodu przyrównuje Orygenes te wszystkie imiona do schodów świątyni Jerozolimskiej⁵⁹. Wszystkie te twarze po kolei okazują się ostatecznie nieadekwatne i przejściowe, choć skoro w danym momencie przybliżają do Niego wierzących – są prawdą.

Za tymi teologicznymi pojęciami kryje się uzasadnienie dla egzystencjalnego doświadczenia przeróżnych – często będących ze sobą w konflikcie – perspektyw patrzenia na Pismo. Ktoś potrzebuje Chrystusa na przykład jako miłosierną bezwarunkową miłość. Ktoś inny odkrywa ożywczość spotkania Chrystusa jako wymagającego i ambitnego mistrza. Jeszcze ktoś inny, doświadczając krzywdy, woła do Chrystusa jako sędziego o sprawiedliwość i pomstę. Te różne aspekty Chrystusa albo, jak byśmy to mogli dzisiaj nazwać, obrazy Boga, są, zdaniem Orygenesa, często wewnętrznie sprzeczne. Kto jest „bratem” Jezusa (Mk 3,35), ten nie jest jego „synem” albo kto jest „sługą”, nie jest „przyjacielem”, a przyjaciela nie nazywa się już „sługą” (J 15,15)⁶⁰. Pomimo tych napięć i sprzeczności, wszystkie te aspekty mogą być równocześnie prawdziwe:

Zastanów się jednak, czy [...] nie można pojmować [tej sprawy] w ten sposób, że jedni ludzie otrzymują usprawiedliwienie w takim właśnie sposobie życia, a inni w innym, różnym od tamtego, tak iż można powiedzieć, że jeden człowiek jest człowiekiem Prawa, a drugi człowie-

kiem Ewangelii. Obydwaj zresztą cieszą się razem, ponieważ dla obydwu został wyznaczony jeden cel przez jednego Boga za pośrednictwem jednego Chrystusa w Jednym Duchu Świętym⁶¹.

Za wzorzec takich współistniejących prawd uznaje Orygenes mnogość Ewangelii. Każdy z Ewangelistów ma odmienną teologię, chronologię wydarzeń, inaczej opisuje charakter i słowa Jezusa. Twórca Hexapli, choć sam w wielu miejscach harmonizuje ich treść, podkreśla jednocześnie, że jest to tylko częściowo możliwe, a sprzeczności w Ewangeliach nie sposób usunąć, ale należy przyjąć, że każdy z nich przedstawia odmienną prawdę⁶². Tak więc, jak istnieje wielość nieredukowalnych prawd Ewangelistów i innych autorów natchnionych, tak samo wiele jest prawd ludzi. Jak wiele jest unikalnych historii, potrzeb i pragnień człowieka, tak wiele jest aspektów Logosu. Z tego powodu Orygenes, akcentując ten twórczy aspekt naszej słabości w „tworzeniu” prawdy

⁶¹ JKom XIII 49, 321, s. 338.

⁶² Zob. JKom X, III, 10 – X, VI, 27. Ten długi *passus* jest jednym z częściej komentowanych fragmentów Komentarza Janowego i stanowi jeden z ważniejszych wyimków rozwoju myśli wczesnego chrześcijaństwa. F. S. Mulder, *Gospel Differences, Harmonisations, and Historical Truth: Origen and Francis Watson's Paradigm Shift?*, dz. cyt., s. 122–143. W swojej akceptacji dla istnienia sprzeczności w Ewangelii i, ogólnie, postawy akceptacji wobec historyczności ksiąg biblijnych, Orygenes narażał się na oskarżenia. Niedawny dokument Papieskiej Komisji Biblijnej zdaje się podzielać jego postawę. Zob. Papieska Komisja Biblijna, *Natchnienie i prawda Pisma Świętego*, nr 145, Kielce 2014, s. 231–232: „Mamy w istocie cztery Ewangelie i Kościół odrzucił jako niewłaściwą próbę ich «harmonizacji». To, co zostało napisane „według Łukasza” na przykład, powinno być szanowane i akceptowane, nawet jeśli nie zgadza się w sposób ścisły z tym, co mówią Marek czy Jan. [...] Ponadto, różnica ujęcia tematu pomiędzy Listem do Rzymian a Listem świętego Jakuba jest paradygmatyczna, jeśli chodzi o pluralizm, poprzez który Pismo świadczy o jedynej prawdzie Bożej. Ta polifonia natchnionych głosów jest przekazana Kościołowi jako model, aby przyjął w naszych czasach tę samą postawę łączenia jedyne, przekazywanego ludziom orędzia z koniecznym szacunkiem dla wielkiej różnorodności doświadczeń osobistych, kulturowych oraz darów udzielonych przez Boga”.

⁵⁸ JKom X 4, 15, s. 223.

⁵⁹ JKom XIX 6, 38–39.

⁶⁰ JKom XXXII 30, 371–374.

o Chrystusie, mówi o wyszukiwaniu prawdy zawartej w każdym człowieku:

Za pośrednictwem Jezusa Chrystusa powstała prawda, która znajduje się u ludzi: na przykład prawda w Pawle i w apostołach powstała za pośrednictwem Jezusa Chrystusa. Chociaż Prawda jest jedna, to przecież nie należy się dziwić stwierdzeniu, iż zdaje się brać z niej początek wiele Prawd. Przecież prorok Dawid zdawał sobie sprawę z tego, że istnieje wiele prawd, gdy mówił: „Pan wyszukuje prawdy”, albowiem nie jedną prawdę wyszukuje jej Ojciec, lecz wyszukuje wiele prawd, przez które osiągają zbawienie ci, którzy je posiadają⁶³.

Nie fakty, nie opisy, nie zdania, ale człowiek jest nośnikiem Prawdy. Chociaż Prawda jest jedna, istnieje wiele jej obrazów odcisniętych w ludziach. Jest ona odcisnięta w ich życiu, intelekcie i świadomości. Człowiek „posiada” prawdę, przez którą osiąga zbawienie i tę prawdę (aspekt-imię) wyszukuje Chrystus, aby przyjąć jako swoją. Obrazy te różnią się od siebie, ale mają wspólne źródło – Chrystusa, który łączy w sobie wszystkie te obrazy, aspekty, imiona, wynikające z nich sprzeczności i całą nieskończoność imion Boga.

9. Prawda jedyna

Cała dotychczasowa argumentacja stała się bardzo subtelna, ale nie odpowiedziała na pierwotny problem. Jednym z podstawowych powodów, dla których Orygenes odrzucał ograniczenie się do literalnego

rozumienia prawdy Pisma Świętego, jako zapisu wydarzeń historycznych, było założenie, że prawda jest niezmienna, a to, co zmysłowe jest przemijające. W wyniku interpretacji alegorycznej uzyskaliśmy wprawdzie niezmysłowe rozumienie Pisma, ale nie przestało być ono zmienne. Teoria aspektów Chrystusa tłumaczy jedynie, dlaczego odkrywana prawda jest tak zmienna.

Istotnie, w błąd literalnego rozumienia wpadają nie tylko ci, którzy postrzegają Pisma jako opis historyczny, ale i wszyscy ci, którzy prawdę identyfikują z jakąkolwiek treścią, także tą związaną z różnymi aspektami Chrystusa. Jeśli szukamy prawdy godnej Boga, musimy odnaleźć coś niezmiennego i odmiennego od owego „wstępowania po stopniach świątyni”, odkrywania kolejnych twarzy w Słowie Bożym. Stąd też Orygenes powie, że poznanie Pisma jest wprowadzeniem⁶⁴ do spotkania z Jezusem.

Nie oznacza to, że istnieje coś ponad Pismo Święte. Spotkanie z Jezusem jest spotkaniem ze Słowem Bożym. Kto jednak chce dojść do niezmiennej, duchowej prawdy, musi jej szukać poza słowami (myślami czy słowami spisanyimi), poza świadomością. Kto chce poznać Bożą prawdę, musi wyjść poza obręb pojęcia ‘treści’. Dokładne poznanie Pism, które oznacza upodobnienie do ich duchowych treści (intelektualne i moralne), otwiera człowieka na odmienny sposób odbierania Słów Bożych. Orygenes mówi o takich ludziach, że „mają oni umysł Chrystusowy” (1 Kor 2,14: *ἤμεις δὲ οὖν*

⁶³ JKom VI, VI, 39, s. 155.

⁶⁴ JKom XIII, V, 27; Tamże, XIII, V, 30 – VI, 37, s. 286–287: „Myślę, że całe Pismo, choćby nawet zostało dokładnie zrozumiane, jest tylko nikłym fragmentem i drobnym wprowadzeniem w całe poznanie [...] Pisma, zatem stanowią wprowadzenie, i od dokładnego poznania Pism, które teraz symbolizuje źródło Jakuba, należy powrócić do Jezusa, aby udzielił nam źródeł wody tryskającej ku życiu wiecznemu”.

χριστοῦ ἔχομεν), a to oznacza, że rozumieją oni Słowa w języku Ducha, a więc „coś więcej niżli to, co zostało zapisane”⁶⁵. Istnieją, zdaje się, dwie interpretacje, jak można rozumieć takie poznanie.

Pierwsza identyfikowałaby taką duchową prawdę (w znaczeniu Prawdy wyrażanej w mowie Ducha) z rozumnością. Słowo Boże (gr. *Logos*), które jest osobą Pisma Świętego, udzielając części stworzenia udział w swojej rozumności, tworzy umysły (gr. *Logoi*)⁶⁶. Umysły te, mając udział w rozumności Logosu-Umysłu, poznają przeróżne treści. Najważniejszą częścią poznania jest jednak nie to, o czym poucza Logos-Rozumność, ale sam proces poznawania oraz Ten, który poucza⁶⁷. Innymi słowy, nie myśl jest prawdziwa duchowo, ale samo myślenie. Kto poznał racjonalność, poznał Logos – Słowo Boże. Należy więc współpracować z przemawiającym w nas rozumem, aby żyć moralnie i dobrze, bo to przede wszystkim oznacza dla Orygenesa życie rozumne⁶⁸. Człowiek zaś w pełni upodobniony do Logosu poprzez rozważanie i życie według Pism staje się „drugim Jezusem”⁶⁹. Jest w swym podążaniu za Logosem jakby Słowem Bożym, jego ucieleśnieniem

i aktualizacją⁷⁰. Ta odwieczna i niezmienna w swej naturze Rozumność jest duchową prawdą. Logos jest Prawdą.

Drugi sposób rozumienia, czym jest poznanie, identyfikowałby prawdę jako hipostazę treści. Gdyby więc spróbować prawdziwe zdanie oczyścić z wszelkich elementów niekoniecznych, pozostałaby nam prawda odwieczna. W sposób oczywisty i rzucający zdaje się ona pozbawiona treści, mówimy tu bowiem o słowie bez słów albo treści atematycznej. Otwiera to wielki wątek apofatyczny w myśli Aleksandryjczyka. To właśnie od Orygenesa bierze początek teoretyczne zaplecze tradycji życia kontemplatywnego jako spotkania Boga bez formy i treści⁷¹. Jednym z wariantów tej interpretacji jest koncepcja, w której ten kto szuka prawdy o Bogu, duchowej i najwyższej, musi szukać czegoś większego niż ‘prawda’. W poniższym cytacie ‘Prawdą’ jest Chrystus pojęty jako absolutna suma treści, suma wszystkiego co można rozumieć, we wszelkich możliwych aspektach⁷². I choć zdaje

⁶⁵ JKom XIII, V, 31, s. 286. Por. Tamże, X, XXVIII, 172. A to oznacza nie jakieś słowa, ale słowa Pisma zawierające wszelkie mądrości, także te ukryte w alegorii. Zob. JKom XIII, VI, 36–37, s. 287: „Pomyśl! Może «ludzka mądrością» można nazwać nie nauki fałszywe, ale takie, które zawierają element prawdy i przychodzą do tych, którzy są jeszcze ludźmi. Natomiast słowami, których Duch nauczył, jest może źródło wody tryskającej ku życiu wiecznemu. Pisma zatem stanowią wprowadzenie, i od dokładnego poznania Pisma, które teraz symbolizuje źródło Jakuba, należy powrócić do Jezusa, aby udzielił nam źródeł wody tryskającej ku życiu wiecznemu”.

⁶⁶ JKom II, XXXV, 215.

⁶⁷ JKom I, XXV, 158–166; II, IV, 37.

⁶⁸ PArch, I, V, 2.

⁶⁹ JKom VI, VI, 42, s. 156: „Albowiem w każdym świętym przebywa Chrystus, i za sprawą Chrystusa powstają liczni Chrystusowie, Jego naśladowcy ukształtowani są na wzór Tego, który jest obrazem Boga; stąd też Bóg mówi przez proroka: «Nie dotykajcie Pomazańców [Chrystusów] moich»”.

⁷⁰ JKom X, IV, 15. Por. RdzHom II, 6; WjHom IX, 4, gdzie wierzący przyrównany jest do arki Noego i arki Przymierza, stanowiąc żywą bibliotekę (Biblię) słów Bożych. Por. H. Crouzel, *Orygenes*, tłum. J. Margański, Bydgoszcz 1996, s. 124–125. P. Turzyński, *Antropologia Trychotomiczna Orygenesa*, VoxP 35 (2015) t. 63, s. 38–39. Dzięki temu ma on autorytet do śmiałego interpretowania Biblii, niczym sami jego autorzy. Por. PArch II, VII, 2; IV, II, 7. Zob. M. Simonetti, *Między dosłownością a alegorią*, dz. cyt., s. 77. Zob. WjHom IV, 5, s. 201: „Słowa proroków zostały oddane do wyjaśnienia nie przypadkowym ludziom, lecz właśnie prorokom”.

⁷¹ A. G. Paddle, *Contemplation*, w: *The Westminster Handbook to Origen*, red. J. A. McGuckin, London 2004, s. 81–83. Jego uczeń, Ewagriusz z Pontu, rozwijając idee mistrza, stanie się wielkim teoretykiem modlitwy kontemplatywnej. L. Nieścior, *Wstęp*, w: *Pisma Ascetyczne cz. I*, Kraków 2007, s. 11–12; s. 289. Ewagriusz z Pontu, *O modlitwie*, nr 119–120, w: *Pisma Ascetyczne*, dz. cyt., s. 299: „Szczęśliwy umysł, który w czasie modlitwy staje się wolny od materii i ubogi. Szczęśliwy umysł, który w czasie modlitwy osiągnął doskonałą wolność od wrażeń zmysłowych”.

⁷² JKom I, XXVII, 186–187, s. 61: „Jednorodzony jest Prawdą, bo zgodnie z wolą Ojca, z pełną jasnością ogarnia całą wiedzę o wszystkich rzeczach i udziela jej każdemu wedle jego zasługi. Zwie się więc Prawdą [...], trzeba utwierdzić się w przeświadczeniu, że Zbawiciel jest Prawdą, zdając sobie jednocześnie sprawę, że jeśli jest

się, że termin ten wyczerpuje możliwe znaczenia ‘prawdy’, Orygenes sugeruje istnienie czegoś ponad prawdą:

To samo powiesz i o Prawdzie, bo przecież nikt nie poznaje i nie ogląda najpierw Boga, a potem Prawdę, lecz najpierw poznaje Prawdę, aby w ten sposób dojść do oglądania bytu lub czegoś więcej niż byt: mianowicie mocy oraz istoty Boga⁷³.

Kwestią nierozstrzygniętą jest, czy taka „ponadsubstancjalna”⁷⁴ prawda bez pośrednictwa form, świadomości i wszystkiego co można byłoby nazwać ‘prawdziwym’, jest jakkolwiek dostępna człowiekowi. Być może jest ona punktem granicznym, do którego człowiek zbliża się w nieskończoności⁷⁵. Jest to niezmienna, niewyraźalna Prawda-bez-słów⁷⁶.

10. Zakończenie. Jaka jest prawda?

Nie znajduję argumentów, aby rozważać dalej, czy ostatecznie prawdą Pisma Świętego według Orygenesa jest raczej to apofatyczne objawienie czy upodobnienie się do rozumnego Logosu albo obie te rzeczy razem. W każdym wypadku trzeba przyznać, że jest to ujęcie wielowarstwowe, a pojęcie prawdy przybiera tu różne znaczenia i zakresy w zależności od tego, czy mówimy o prawdzie

historii, prawdach ludzi, prawdzie rzeczywistości czy prawdzie Boga. Prawda Pisma u Orygenesa jest dynamiczna i nastawiona na wzrost. Objawia się ona początkującym i doskonałym, obu kierując do prawdy ostatecznej, tak jak każdy jest w stanie ją przyjąć. Ten zbawczy i „unizający się” charakter prawdy objawionej jest charakterystyczny dla myśli Aleksandryjczyka, który tak często akcentuje pokorę Jezusa w boskiej pedagogii⁷⁷. W oczach Orygenesa prawda jest czymś dogłębnie relacyjnym. Widać to w jego kryteriach Słowa Bożego, koncepcji prawd ludzi wyszukiwanych przez Jezusa oraz teorii imion Bożych. W istocie, Bóg sam w sobie będąc ponad prawdą, staje się Ojcem prawdy nie z ontologicznej czy logicznej konieczności. Prawda powstaje dla zbawienia ludzi jako gest boskiej filantropii. Dlatego, od czego zaczęliśmy, Prawda jest dana Kościołowi, a on odkrywa ją w Pismach, choćby sam nie wiedział jak. Słowo żywe samo zbliża się do tych, którzy mają je poznać. Biblia nie boi się być miejscami „niedoskonałą” książką, niczym książka spisana w języku barbarzyńców. A jej głęboki sens nie daje się siłą wyłuskać intelektem i przywłaszczyć przez specjalistów. To prawda, która daje się poznać tylko przez życie nią i która nie ogranicza się do sprawnych intelektualnie, wykształconych, do tych, którzy potrafią pięknie i elokwentnie opowiadać o Piśmie Świętym. Udział w duchowej prawdzie Słowa mają wszyscy, którzy chcą go słuchać i zachowywać, nawet jeśli będą to ludzie skądinąd słabi, prości i niczym nieimponujący. Zakończmy cytatem Orygenesa z dzieła *Przeciwko Celsusowi*.

pełną prawdą, to zna wszystko, co jest prawdziwe. [...] I niech ktoś spróbuje dowieść, że istnieją rzeczy, które można poznać, a których nie obejmuje zakres terminu «prawda», lecz są ponad nią”.

⁷³ JKom XIX, VI, 37, s. 372.

⁷⁴ Orygenes, *O modlitwie*, nr 1–2; nr 27, w: *Odpowiedź na Słowo: Najstarsi mistrzowie chrześcijańskiej modlitwy*, oprac. H. Pietras, Kraków 1993.

⁷⁵ D. Mrugalski, *Agnostos Theos: Relacja między nieskończonością a niepoznawalnością Boga w doktrynach Medioplatoników*, „Roczniki Filozoficzne” 2019, t. 67, nr 3, s. 44–48.

⁷⁶ R. Mortley, *From Word to Silence*, Vol. 2: *The Way of Negation, Christian and Greek*, Bonn 1986, s. 66–69.

⁷⁷ E. Stanuła, *Wprowadzenie*, w: Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza*, cz. I, tłum. K. Augustyniak, Kraków 1998, s. 14–32.

Pogański filozof Celsus zarzucał chrześcijanom, że są to ludzie prości i nieuczni. W odpowiedzi Orygenes przyznaje mu rację, a jednak znajdują mądrość Bożą w „nauce prostej i w potocznych słowach”. W tym właśnie objawia się wielkość Pisma, że spełniają się marzenia Platona i wielkich filozofów, aby mądrości poszukiwali i znajdowali ją już nie tylko nieliczni:

Gdyby Platon, który był Grekiem, chciał wesprzeć zdrowymi naukami ludzi mówiących po egipsku albo po syryjsku, starałby się niewątpliwie poznać języki, którymi

władają jego przyszli słuchacze, wołałby, jak mówią Grecy, przemawiać raczej po barbarzyńsku, aby uszlachetnić Egipcjan i Syryjczyków, niż pozostać przy grece i nie móc powiedzieć im nic pożytecznego. Tak samo natura Boga, która dba o wychowanie nie tylko wykształconych Greków, ale i wszystkich pozostałych ludzi, zniżyła się do ich niskiego wykształcenia, aby posługując się słowami, do których przywykli, nakłonić do posłuchu szerokie rzesze ludzi prostych⁷⁸.

⁷⁸ Orygenes, *Przeciw Celsusowi* VII, 59–60, tłum. S. Kalinkowski, Warszawa 1977, s. 339–340

Bibliografia

Bibliografia źródłowa

Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, tłum. A. Caba, ŻMT 70, Wydawnictwo WAM, Kraków 2013.

Ewagriusz z Pontu, *O modlitwie*, w: *Pisma ascetyczne*, cz. I, Źródła Monastyczne 18, Wydawnictwo Benedektyńów, Kraków–Tyniec 2007.

Orygenes, *Commentarii in Joannem*, red. C. Blanc, SCh 120, Paris 1966, SCh 157, Paris 1970, SCh 222, Paris 1975, SCh 290, Paris 1982, SCh 385, Paris 1992.

Orygenes, *Commentarium in Evangelium Matthaei*, red. R. Girod, SCh 162, Paris 1970.

Orygenes, *Contre Celse*, red. M. Borret, Sources Chrétiennes 132, Paris, 1967, SCh 136, Paris, 1968, SCh 147, Paris, 1969, SCh 150, Paris, 1969.

Orygenes, *De Principiis* t. 1, red. H. Crouzel, M. Simonetti, SCh 252, Paris 1978, SCh 268, Paris 1980, SCh 312, Paris 1984.

Orygenes, *Homiliae in Exodum*, red. M. Borret, Sources Chrétiennes 321, Paris 1985.

Orygenes, *Homiliae in Genesim*, red. H. de Lubac, L. Doutreleau, Sources Chrétiennes 7 bis, Paris 1985.

Orygenes, *Homiliae in Numeros*, red. L. Doutreleau, Sources Chrétiennes 415, Paris 1996, SCh 442, Paris 1999, SCh 461, Paris 2001.

Orygenes, *Homilie o Księdze Liczb*, tłum. S. Kalinkowski, Wydawnictwo WAM, ŻMT 76, Kraków 2016.

Orygenes, *Homilie o Księdze Rodzaju*, tłum. S. Kalinkowski, Wydawnictwo WAM, ŻMT 64, Kraków 2012.

Orygenes, *Homilie o Księdze Wyjścia*, tłum. S. Kalinkowski, Wydawnictwo WAM, ŻMT 64, Kraków 2012.

Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według św. Jana*, tłum. S. Kalinkowski, Wydawnictwo WAM – Księża Jezuici, ŻMT 27, Kraków 2005.

Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza*, cz. I, tłum. K. Augustyniak, Wydawnictwo WAM – Księża Jezuici, ŻMT 10, Kraków 1998.

Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza*, cz. II, tłum.

- K. Augustyniak, Wydawnictwo WAM – Księża Jezuici, ŻMT 25 Kraków 2002.
- Orygenes, *O Modlitwie*, w: *Odpowiedź na Słowo: Najstarsi mistrzowie chrześcijańskiej modlitwy*, oprac. H. Pietras, Wydawnictwo WAM – Księża Jezuici, Kraków 1993.
- Orygenes, *O zasadach*, tłum. S. Kalinkowski, Wydawnictwo WAM – Księża Jezuici, ŻMT 1, Kraków 1996.
- Orygenes, *Przeciw Celsusowi*, tłum. S. Kalinkowski, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1977.
- Literatura przedmiotowa
- Harding E. M., *Origenist Crises*, w: *The Westminster Handbook to Origen*, red. J. A. McGuckin, London 2004, s. 162–167.
- McGuckin J. A., *The Scholarly Works of Origen*, w: *The Westminster Handbook to Origen*, red. J. A. McGuckin, Louisville 2004, s. 25–41.
- Mietliński M., *Mit a prawda według M. Eliadego*, „Studia Theologica Varsoviensia” 1976, nr 2 (14), s. 211–231.
- Mortley R., *From Word to Silence*, Vol. 2: *The Way of Negation, Christian and Greek*, Bonn 1986.
- Mrugalski D., *Agnostos Theos: Relacja między nieskończonością a niepoznawalnością Boga w doktrynach Medioplatoników*, „Roczniki Filozoficzne” 2019, t. 67, nr 3, s. 25–51.
- Mulder F. S., *Gospel Differences, Harmonisations, and Historical Truth: Origen and Francis Watson’s Paradigm Shift?*, „Themelios” 2017, nr 1 (42), s. 122–143.
- Nieścior L., *Wstęp*, w: Ewagriusz z Pontu, *Pisma ascetyczne*, tłum. K. Bielawski, cz. I, Źródła Monastyczne 18, Tyniec – Wydawnictwo Benedektyńców, Kraków 2007, s. 11–49.
- O’Keefe J., *Scriptural Interpretation*, w: *The Westminster Handbook to Origen*, red. J. A. McGuckin, Louisville 2004, s. 193–197.
- Paddle A. G., *Contemplation*, w: *The Westminster Handbook to Origen*, red. J. A. McGuckin, London 2004, s. 81–83
- Papieska Komisja Biblijna, *Natchnienie i prawda Pisma Świętego*, tłum. H. Witczyk, Kielce 2014.
- Pietras H., *Wprowadzenie*, w: Orygenes, *O Zasadach*, tłum. S. Kalinkowski, ŻMT 1, Kraków 1996, s. 5–37.
- Pinckaers S. T., *Źródła Moralności Chrześcijańskiej*, tłum. A. Kuryś, Poznań 1994.
- Sheridan M., *Language for God in Patristic Tradition*, Downers Grove 2015.
- Simonetti M., *Między dosłownością a alegorią*, tłum. T. Skibiński, Kraków 2000.
- Stanula E., *Ojciec chrześcijańskiej interpretacji Pisma Świętego*, w: Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według św. Jana*, tłum. S. Kalinkowski, ŻMT 27, Kraków 2005, s. 20–48.
- Stanula E., *Wprowadzenie*, w: Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza*, cz. I, tłum. K. Augustyniak, ŻMT 10, Kraków 1998, s. 5–32.
- Szram M., *Osobowy charakter biblijnego Słowa w rozumieniu Orygenesesa*, „Verbum Vitae” 2005, nr 7, s. 187–200.
- Turzyński P., *Antropologia Trychotomiczna Orygenesesa*, „Vox Patrum” 2015, nr 35 (63), s. 35–46.
- Tzamalikos P., *Origen: Philosophy of History & Eschatology*, Supplements to Vigiliae Christianae (Vol. 85), Leiden 2007.
- Wittgenstein L., *Dociekania filozoficzne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2000.

Charakter Pisma Świętego według Orygenesza

Abstrakt

Orygenes jest pionierem egzegezy chrześcijańskiej. Jego potomni opowiadali się za nim lub stawali w opozycji do niego. Nikt jednak nie zaprzeczy przeobrażeniu wpływu, jaki jego koncepcje miały w zasadzie na całe chrześcijaństwo. Ta sława doprowadzi najpierw do sporów, potem do potępienia, aż wreszcie do zapomnienia na wiele wieków o wielkim Aleksandryjczyku. Niniejszy artykuł ma na celu ukazanie jego niebanalnej odpowiedzi na pytanie: Co to oznacza, że Pismo Święte mówi prawdę? Wobec powracających fundamentalizmów i uproszczeń, warto przypomnieć sobie, jak subtelną propozycję wypracowało chrześcijaństwo już w pierwszych swoich pokoleniach.

Słowa kluczowe: Orygenes, chrześcijaństwo trzeciego wieku, egzegeza, prawda, Pismo Święte, sensy Pisma Świętego, *epinoiai tou Christou*, aspekty Chrystusa

The Nature of the Holy Scripture according to Origen

Abstract

Origen is the pioneer of Christian exegesis. His descendants have advocated for him or in opposition to him. However, no one can deny that his ideas had an enormous impact on basically the whole of Christianity. This fame led first to disputes, then to condemnation, and finally to the great Alexandrian being forgotten for many centuries. This article aims to show his non-trivial answer to the question: what does it mean that Scripture speaks the truth? In the face of recurring fundamentalisms and oversimplifications, it is worth remembering what a subtle proposal Christianity had already developed in its earliest generations.

Key words: Origenes, Christianity in the third century, exegesis, truth, Scripture, meaning of Scripture, *epinoiai tou Christou*, aspects of Christ

PIOTR FREY OP – mgr teologii, absolwent Kolegium Filozoficzno-Teologicznego Polskiej Prowincji Dominikanów w Krakowie. Pracę magisterską poświęcił koncepcji zbawienia u Orygenesza. W 2020 roku wziął udział w cyklu wykładów: „Filozofia i mistyka dominikańska wobec wyzwań współczesności”, a następnie opublikował artykuł pt. *Jedyny uczony z przydomkiem „Wielki”. Albert Wielki a relację między wiarą i nauką* [„Karto-Teka Gdańska” 2021, nr 1(8)].

Współorganizator cyklu wykładowego: „Karlofania. Piękno objawione w sztuce” (2022) oraz współredaktor numeru monograficznego „Karto-Teki Gdańskiej” [2022, nr 2(11)]. Wraz z Dominikiem Jarczewskim OP jest również redaktorem pracy zbiorowej *Quodlibet [co się podoba]*. *Studia dominikańskie* (2023). Interesuje się zagadnieniami z pogranicza nauki i wiary. Adres e-mail: pfrey@dominikanie.pl